

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Smutne zwycięstwo. — Refleksje wyborcze. — Jubileusz dyrektora Zagrodzkiego. — Z kraju i ze świata. — Zawody lekko-atletyczne „Sokoła“.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Państwowy Monopol Spirytusowy

Wódka czysta pierwszorzędnej jakości, mocy 40° i 45°. Najprzedniejsza wódka „wyborowa“ mocy 45°, Spirytus mocy 95°.

Obowiązkowa sprzedaż we wszystkich handlach win i spirytualij oraz w restauracjach. W Rzeszowie w Hurtowni i w sklepie Detalicznym: **UL. JAGIELLOŃSKA 14.** Spirytus skażony.

95

SMUTNE ZWYCIĘSTWO.

„Stało się“!) Największą ilość głosów w IV kole otrzymał Dr. Hochfeld, a po nim rabin Lewin. Proboszcz katolicki, ks. dziekan Tokarski nie wszedł do Rady. „Stało się“! Niech sobie pogratulują sukcesu ci, którzy go odnieśli. Nie zwracamy się z tem do Dra Krogulskiego. Jemu bowiem chodziło tylko o zwycięstwa osobiste. To osiągnął, reszta, a zwłaszcza skutki natury ogólnej, są mu obojętne.

Również nie mamy na myśli socjalistów. Ci naprawdę triumfują, ponieważ bez kreśleń solidarnie głosowali wszyscy na rabiną, a równocześnie solidarnie zwalczali swego Proboszcza. Ktośby jednak zapytał: („Jako, czyż socjaliści nie są katolikami?“) „Owszem! Tak przynajmniej zapewniają i zapewniali na każdym wiecu wyborczym i we wszystkich swoich ogłoszeniach, jednak poto tylko, by nieuświadomionych bałamucić. Taka to zresztą etyka marksowska naszej P. P. S.“

O sjonistach nawet nie wspominamy.

Jeśli mówimy o odpowiedzialności za to, co się stało, to zwracamy się z tem nie do Dra Krogulskiego, ani do socjalistów, lecz do ogółu obywateli tak katolików jak i żydów. To nie Dr. Krogulski zaważył swoją osobą i grupką osobistych przyjaciół, ani socjaliści, którzy po najskrupulatniejszym przeliczeniu się przedstawiają najwyżej 500-600 głosów ale wszyscy inni tak ci, którzy nie głosowali, jak i ci, co swem poparciem taki stan sprowadzili.

Pomyśleć, że w IV kole na ośm tysięcy uprawnionych głosowało tylko cztery tysiące pięćset. A gdzie reszta trzy tysiące pięćset, w tem co najmniej trzy tysiące katolików, gdyż żydzi głosowali gromadnie? Nie tylko to. Gdzie jeszcze oprócz tych 3 tysięcy przynajmniej tysiąc pięćset wyborców, za których agitatorzy „bloku zrzeszonych Komitetów dem.“ Dra Krogulskiego oddali nieprawne głosy, podszywając się pod cudze nazwisko?

Nie było ich, ulekli się terroru.

A tymczasem nakręcona maszyna magistracka hulala, a terror święcił niebawem triumfy.

Nie jesteśmy w możności ze względu na ramy artykułu podać faktów, które doszły do naszej wiadomości. Znajdują się one w proteście, który niewątpliwie Obywatelski Kom. Ogól.-chrześcijański wniesie przeciw wyborom.

Aby nie twierdzić gołostownie, podajemy przykładowo kilka faktów.

Rzeczą wprost niesłychaną jest nadużycie przez Dra Krogulskiego stanowiska i listy wyborczej do rozesłania wszystkim wyborcom swoich kart do głosowania z instrukcją przez

siebie podpisaną. On tylko te adresy mógł mieć, gdyż on jedynie jako Komisarz rządowy miał w biurku w Magistracie listę uprawnionych do głosowania. Innym odmówił wglądu i odpisania listy, sam zaś dla prywatnych i partyjnych swoich celów użył listy urzędowej do adresowania kopert, w których rozsyłał kartki ze swoją listą wyborczą. To stało się tak w kole IV, jak i III. Skoro kartę do głosowania przysłało pocztą, skoro na ulotce, zamieszczonej w tym sympatycznym liście był podpisany komisarz rządowy Dr. Krogulski, nic dziwnego, że ten, kto taki list otrzymał, sądził, że tylko tę kartkę powinien oddać przy głosowaniu. Zwłaszcza, że innej kartki nie dostał i dostać nie mógł, albo wiem inni tj. Komitet chrześcijański nie miał dostępu do listy wyborców, chowanej pod zamknięciem przez p. Komisarza rządowego.

To jest jedno nadużycie, które nie godzi się z poczuciem prawa.

Wobec takiego oświadczenia przez blok Dra Krogulskiego wyborców, na jaką listę mają głosować, pozostało Komitetowi chrześcijańskiemu tylko rozdanie kart przed lokalami wyborczymi. Tymczasem stało się to niemożliwym, albowiem bojówki socjalistyczna, komunistyczna, a głównie sjonistyczna nie tylko nie dopuściły do wręczenia kartek Komitetu chrześcijańskiego, ale co więcej zatrzymywały idących do głosowania, wrywały im i darły kartki, jeśli nie były z Krog., a wpychały swoje. Potwierdzą to wszyscy, którzy przyglądali się bojówkom przy Magistracie, Strażnicy i Sokole.

Pozatem pobrano w Magistracie około tysiąca legitymacji, lub duplikatów, na które podstawieni głosowali. W Magistracie wygłosowywały obce legitymacje po kilka razy kilkunastoletnie żydóweczki, a jedna kobieta, której nazwisko posiada Komitet, chępiła się publicznie, że głosowała na listę „magistracką“ 20 razy z IV koła.

Nie wolno zamilczeć o agitacji woźnych magistrackich. Są stwierdzone fakta, że woźni wzgl. inni służący Magistratu, którzy stali przy drzwiach dla pilnowania porządku, w ostatniej chwili przed głosowaniem wrywali wyborcom kartki Komitetu chrześc., a wpychali tzw. magistrackie.

Bywały Komisje wyborcze, którym bezstronni obywatele wskazywali, że głosujący głosuje na obcą legitymację, wymieniali nawet prawdziwe nazwisko głosującego. W odpowiedzi na to przewodniczący Komisji odebrał fałszywy głos i wrzucił do urny, a temu, który wskazywał oszustwo, przyganiał, że przeszkadza w czynności wyborczej.

Tak prowadzili wybory „demokracji“ i stróżę porządku i prawa.

Ludzi z Komitetu chrześcijańskiego, podobnie jak wogóle inteligencję, nazywali w agitacji „przybłędami“. To hasło również demokratyczne i rozumne!

Do tych „przybłędów“ zwróci się znowu z apelem do głosowania na jego listę w Kole I w imię hasła demokracji i tramtradacji blok Dra Krogulskiego. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że nasza inteligencja tak umysłowa, jak i zawodowa nie da się wprowadzić w błąd, odróżni plewę od ziarna i odpowie swojemi głosami, że nie lęka się terroru, że sposób prowadzenia agitacji i wyborów w kole IV i III potępi i że chce oprócz tych, którzy dzisiaj tak skwapliwie dosiadają czerwonej kobyły, mieć w Radzie miejskiej swoich niezależnych przedstawicieli.

Refleksje wyborcze.

Na wybory rzeszowskie do Rady gminnej nie należy patrzeć li z podwórka lokalnego, zaspokojonych lub niezaspokojonych ambicji, porachunków osobistych, trzymania się kurczowego burmistrzostwa i nieprzebierania w środkach conajmniej mniej godziwych do pokonania przeciwnika itp. — lecz należy patrzeć z punktu ogólnonarodowego i państwowego.

Wybory odbywają się nie tylko w Rzeszowie, lecz w całej Małopolsce Wschodniej i w Kongresówce.

Poufny okólnik Ministra Składkowskiego, wydany przez Wojewodów do wszystkich starostw, w których wybory się odbywają, jest najlepszym dowodem, że rząd śledzi akcję wyborczą i wyniki wyborów. Okólnik ten wydany dnia 14 bm. każdemu staroście już 15 dni nieść szczegółowo do Województwa o wszelkich ugrupowaniach stających do wyborów, o blokach i sojuszach, jakie które i z którym ugrupowaniem zawiera, o szansach wyborczych pojedynczych ugrupowań czy stronnictw.

W Kongresówce odbywają się wybory na modłę ordynacji wyborczej sejmowej tj. proporcjonalnie na listy stronnictw z numerami — W Małopolsce na podstawie austr. ord. gminnej systemem kurjalnym.

Ministerstwo chce widocznie z akcji wyborczej tu i tam wyciągnąć pewne wnioski do ustawy wyborczej samorządowej. Jak wypadły wybory w Kongresówce, wiemy. Dość przytoczyć że we Warszawie na listę komunistów padło ponad 60 tyś. głosów i gdyby jej rząd nie unieważnił, przepadłoby komunistom ponad 20 mandatów, sjonisci i lewica żydowska uzyskała 27 mandatów, stronnictwa prawicowe uzyskały 49 mandatów, nie otrzymały tyle, aby stworzyć większość w Radzie, chyba gdyby Związek Naprawy z swojemi 16 mandatami do nich przystąpił, co jest mało prawdopodobne ze względu na kierunek polityki, w której Zw. Napr. zapoznając interesy narodowe, wydał walkę wszystkim stronnictwom prawicowym. W Pruszkowie komuniści uzyskali 9 mandatów tyle, ile i stronnictwa prawicowe.

Z wyborów tych widzimy, że stają do walki o zwycięstwo dwa światopoglądy chrześcijańsko-narodowy i komunistyczny, a pośrednie tracą grunt pod nogami.

Ten więc system wyborów musimy uważać za wielce szkodliwy dla interesów miast a nawet państwa, gdyż stronnictwa lewicowe z taką przewagą będą prowadzić politykę zbliżającą nas ku bolszewizmowi.

W Małopolsce odbywają się wybory systemem kurjalnym. Jakie są ich wyniki i jakie

*) Tak zaczyna się odezwa bloku Dra Krogulskiego do wyborców III Koła.

dotądnie strony, widzimy na wyborach rzeszowskich. Ponieważ nie ma tutaj proporcjonalności, więc nie mogą stawać stronnictwa polityczne z kartkami z numerami, lecz głosowanie odbywa się na nazwiska. W tych warunkach mogą stawać do wyborów wyborcy zgrupowani w wielkie bloki, albowiem małe muszą zawsze przepaść. Aby zawrzeć wielki blok wyborczy wytworzą się sojusze, bardzo często sprzeczne programowo. — W Małopolsce przy tych wyborach naturalnymi blokami wyborczymi powinny być dwa tj. chrześcijańsko-narodowy i żydowski, socjalistyczny może mieć miejsce tylko w centrach fabrycznych, albowiem po miastach są w tak małej ilości, że nigdy nie zdołaliby przeprowadzić swych kandydatów. Aby jednak znaleźć zastępstwo w Radzie gminnej, muszą się socjaliści z jednym z tych bloków na pewnych warunkach połączyć. O ile socjaliści mienią się Polską Partją Socjalną, ze względu na przynależność narodową i rasową, powinni przystępować do bloku chrześcijańsko-narodowego.

Toby były naturalne sojusze i takie powinny były stanąć do wyborów u nas w Rzeszowie, jak wogóle we wszystkich miastach Małopolski — gdyby? Gdyby po pierwsze interesy narodowe i miasta były stawiane ponad interesy i ambicje osobiste, powtóre gdyby sjonisi uważali się za część żydostwa stojącego ściśle na gruncie obywatelskim i państwowym polskim bodaj jak ortodoksi, gdyby socjalistami nie rządili z góry sjonisi, gdyby wreszcie podłożem wyborów był program gospodarczy i polskości miast utrzymanie.

U nas przy wyborach wybiła się na pierwszy plan ambicja jednostki i ta weszła w sojusze ze socjalistami i sjonistami. Gdy zaś celem pierwszych i drugich jest zwalczanie za wszelką cenę wszelkich ugrupowań narodowych prawicowych, jednostka ta ambitna, czy z przekonania czy dla dogodzenia ambicji, stała się narzędziem powolnym i piłką w ich ręku. Z konieczności żydzi ortodoksi szukali oparcia i poparcia w bloku chrześcijańsko-narodowym prawicowym. O grupie tzw. mieszczańskiej, a właściwie kupiecko-rękodzielniczej pomówimy osobno.

Znane są wyniki wyborów IV i III-go Koła. Przyczyny takiego wyniku rozważymy osobno. Stwierdzamy tylko, że dotychczasowy skład radnych jest prawie wyłącznie socjalistyczno-sjonistyczny z kilkoma jednostkami bezbarwnymi. Prawicę, a w szczególności Chrześcijańską Demokrację i Narodową Demokrację, o ile chodzi o zabarwienie polityczne, chociaż te występowały pod hasłem gospodarczym, tak namiętnie i nieprzebieierając w środkach, a nawet bezprawnie zwalczano, że jej do rady nie dopuszczono. Groźnym memento jest, że komuniści zdołali zebrać na swoją listę ponad 700 głosów. Jak będzie wyglądać Rada gminna, gdy w niej zabraknie stronnictw umiarkowanych, nie demagogicznych o ideach nie partyjnych, ale programie ogólnopństwowo-twórczym, gdy dla ulicy zaczną się PPS. i sjonisi licydować w Radzie, aby wpływ na rzecz komunistów nie stracić, zobaczymy.

System kurjalny nie dopuścił do Rady naszych komunistów. I to jest strona wyborów kurjalnych bardzo dodatnia,

Przeciwagą Koła IV i III-go nawet w tych warunkach jak u nas, do wyborów prowadzonej, jest i będzie Koło I-sze o zespole ludzi w pełni uświadomienia narodowego i wyrobienia politycznego. Tu nie pomoże agitacja, chyba na bardzo nieliczne jednostki. A gdy Koło I-sze wybiera 12 radnych, może i powinno wybrać ludzi zdeklarowanych i zdecydowanych przeciwstawić się wszelkim zakusom zbytnio lewicowym czy to w dziedzinie gospodarki gminnej, czy w dziedzinie kształtowania państwowego społeczeństwa. W tym Kole jedynie może być przez wszystkich zrozumianą dewiza „Suprema lex esto salus urbis et reipublicae.”

Zestawiając system wyborów proporcjonalnych z kurjalnym widzimy, jak gwałtownie potrzebna jest ustawa woborcza samorządowa, lecz taka, aby po pierwsze zabezpieczyła polskości miast, a powtóre paraliżowała zakusy radykalno-lewicowe. Być może, że na tej kadencji, po smutnych doświadczeniach obecnych wyborów, Sejm ustawę uchwali.

Jubilatowi dyrektorowi,

Józefowi Zagrodzkiemu, w hołdzie.

Seminarjum nauczycielskie męskie przeżyło w tym tygodniu wielką chwilę, chwilę składania hołdu dyrektorowi Józefowi Zagrodzkiemu z okazji jego 40 letniej pracy na katedrze nauczycielskiej.

Uroczystość, proponowana przez grono, miała obejmować i Sącz i Rudnik i powiat rzeszowski, i miasto i Kuratorjum, oraz Ministerstwo. Na wyrażone jednak życzenia jubilata uroczystość ograniczyła się do zakresu li tylko szkolnego.

A to należałoby w tej 40 letniej działalności nauczycielskiej Dyrektora Zagrodzkiego podkreślić i zaznaczyć — nietylko ze względu na treść i doniosłość, jaką w sobie ona kryje.

A kryje wiele.

Józef Zagrodzki, urodził się 28 lutego 1859 r. w Łomnej, województwie krakowskim, niedaleko historycznej miejscowości Wiśnicza, o którym w dokumentach wspominają już w r. 1400, w którym znajduje się słynny klasztor zbudowany w r. 1621 na pamiątkę bitwy pod Chocimem, do którego to klasztoru zebrał, choć nie wydał dokumenta czcigodny Jubilat. Klasztor zniósł Józef II.

Sama więc historyczna miejscowość ze swymi tradycjami, formowała duszę późniejszego historyka-filologa.

W Wiśniczu właśnie chodził Czciogodny Jubilat do szkoły trywialnej, (1868), następnie w Bochni do szkoły głównej (Hauptschule), tamże uczęszczał do gimnazjum.

Niejaki Mossor, emeryt, były członek najwyższego trybunału w Wiedniu, będąc na egzaminie, skłonił rodziców jubilata, żeby go oddano do wyższych szkół, co w owych czasach z wioski pójść do wyższej szkoły było rzadkością.

To gimnazjum bocheńskie, jedno z najstarszych w Galicji (erygowane w r. 1818), należało do jednych z najlepszych, — ale miało w chwili wstąpienia dyr. Zagrodzkiego w roku 1872 tylko 4 klasy.

Zdawało się wówczas, że karierą Czciogodnego Jubilata będzie stan duchowny, bo właśnie w owej chwili otrzymał przyjęcie do bursy w Tarnowie, skąd zwyczajnie poświęcano się stanowi duchownemu. Ale Jan Matejko przebywał na wakacjach w Wiśniczu w swoich dobrach, które otrzymał za swą żoną z domu Giebułtowskich, siostrą proboszcza kośc. św. Piotra, powstańca z r. 1863, który właśnie wywarł przewielki wpływ na Matejkę, iż ten z rodziny czeskiej, stał się dobrym Polakiem. Ten to Matejko wpłynął na piątklasistę, Józefa Zagrodzkiego, iż ów otrzymał lekcję wreszcie u państwa Matejków, wstąpił do piątej klasy w Krakowie, do gimnazjum św. Anny i dostał się do klasy arystokratycznej (5 a), które to gimnazjum ukończył z postępowym dobrym, pozując w wolnych chwilach **Mistrzowi** do jego słynnych obrazów historycznych.

Po ukończeniu gimnazjum w r. 1880 zapisał się dyrektor Zagrodzki na wydział historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, słuchając wykładów takich powag jak: Stanisława Smolki, Józefa Szujskiego, Wincentego Zakrzewskiego, Stanisława Tarnowskiego, Czernego i Anatola Lewickiego.

W r. 1880/1 zapisał się także jako zwyczajny uczeń do seminarjum nauczycielskiego męskiego.

Dyrektorem seminarjum był wówczas Seredyński, który równocześnie pełnił urząd bibliotekarza świeżo zorganizowanej biblioteki przy Akademii Umiejętności. Właśnie potrzeba mu było asystenta. A na takiego nadawał się jeden z jego uczniów, Zagrodzki. Praca była poważna, ciężka, bo wtedy to porządkowano archiwum Akademii Umiejętności, szczególnie zaznaczała się sala Schneidra, który nazbierał wielką ilość dokumentów.

Wtedy także przystąpił dyr. Zagrodzki do napisania swej pracy profesorskiej a za temat studjów wybrał Władysława Warneńczyka, którą to pracę ogłosił drukiem, a do której to monografii ściągał źródła z biblioteki budapeszteńskiej.

Wstąpił do służby naucz. w r. 1887 w Krakowie, poczem w r. 1889 otrzymał suplenturę w Przemysłu, gdzie przebywał dwa lata i wtedy wydał broszurkę z okazji 500-tniej rocznicy nadania prawa Magdeburckiego Przemysłu, którą to broszurkę wykupiła Rada Miejska Przemysła. W niej dowiódł, jaką to opieką Polska otaczała Ruś, a jego dowody były powodem, iż część Rady Miejskiej (ruska) ostentacyjnie opuściła salę posiedzeń.

W r. 1891 otrzymał posadę inspektora w Nowym Sączu, gdzie przebywał do r. 1904, poczem przeniósł się do Rzeszowa również jako inspektor i jako taki pobudował kilkanaście szkół, biorąc sprawnie hojną ręką z funduszu szkolnego uchwalonego przez Sejm; od r. 1910—1916 fungował jako dyrektor Sem. w Rudniku, od 1916 do dziś pracuje jako dyrektor w naszym mieście.

Uroczystość sama odbyła się nabożeństwem odprawionem przez X. Prałata Tokarskiego, w czasie nabożeństwa przemówił katecheta Zakładu X. Dr. Jałowy, a prześlizną mszę Hallera odśpiewał ze swymi uczniami prof. Łaszewski.

Po nabożeństwie, w którym uczestniczyli prócz grona, młodzieży, dyrektorowie szkół średnich i rodzina jubilata w sali pięknie przystrojonej w sem. składała życzenia swemu wychowawcy młodzież i grono, oraz dawni wychowankowie. Przemawiali wśród przepięknych śpiewów i kantat chóru seminarjalnego, przez czytelnik Kościelny, nauczycieli, abiturjent Lipka i prof. Gürtler. Wyróżniło się ładną formą i głęboką treścią, przemówienie prof. Gürtlera. Pięknie odpowiedział dostojny jubilat. Wieczorem na stacji podejmowało grono jubilata bankietem, w czasie którego wygłoszono kilka toastów.

Na uroczystości jubileuszu czterdziestoletniej działalności Dyrektora, Józefa Zagrodzkiego, przemówił prof. Gürtler w te mniej więcej słowa,

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Jest chwalebny zwyczajem, przyjętym przez polskie społeczeństwo, że święci się w sposób uroczysty jubileusze długoletniej pracy osób dla narodu zasłużonych. Uroczystość jubileuszową czterdziestoletniej pracy obchodzi nasz Zakład dzisiaj nader skromnie na Twoje. Wiel. Panie Dyrektorze, wyrażam życzenie. Cieszę się niezmiernie, że mam zaszczyt przemówić kilka słów do Ciebie w imieniu grona i młodzieży.

Jeden z wielkich statystów republikańskiego Rzymu powiedział o sobie pamiętne zdanie: „Cari sunt parentes, cari liberi et familiares, sed omnes omnium caritates patria mea complicitur.”

Sens tego zdania kojarzę dzisiaj z życiową działalnością Twoją, Wiel. Panie Dyrektorze. Kochałeś rodziców, jako syn najlepszy, kochałeś żonę i dzieci jako mąż wzorowy i ojciec, kochałeś swoich bliskich, ale najbardziej ukochałeś Ojczyznę. W zaszczytnej służbie tej Najjaśniejszej, wysnioniej, trwałeś wiernie od zarania Twego życia do dzisiaj, Już jako uczeń gimnazjum w Bochni organizowałeś tajne kółka samokształcące, by na nich referować z zapałem dzieje ojczyste i szerzyć kult słowa polskiego. W miarę, jak zdobywałeś w ciężkim znoju, coraz to wyższe pozycje społeczne, rozwijałeś czemraz świadomiej, umiejętniej i skuteczniej swoje uczucie polskie i ideje. Czy jako akademik, czy jako przyjaciel dostojnego domu Matejków, czy jako zastępca bibliotekarza Polskiej Akademii Umiejętności, czy wreszcie jako suplent i profesor gimnazjum pracowałeś pilnie nad zbudowaniem w umysłach Twoich uczniów i kolegów świetlanego obrazu tej przeczucwanej przez Ciebie, ale nie wolnej jeszcze Ojczyzny. Warstał Twojej pracy rozszerzał się ciągle, przybawało Ci serc i umysłów coraz więcej, a Ty cieszyłeś się tem, że masz coraz większe obszary do zasiańcia dobrem, zdrowem ziarnem nauki i cnoty, jak to czyni pracowity i zawsze radosny siewca na widok świeżo zoranej niwy.

Jako inspektor szkolny najpierw w Nowym Sączu, a później w Rzeszowie, jako Dyrektor seminarjum w Rudniku i u nas, znajdowałeś najmiłszą sposobność, aby ukochanie wszystkiego co polskie, co piękne dobre i szlachetne rozszerzać wśród szerokich warstw społeczności nauczycielskiej i wśród starszej młodzieży. Twoje przemówienia, które już sam nieraz w tej sali słyszałem, wygłaszane na uroczystościach szkolnych, rozbrzmiewały zawsze troską o rozwój należyty najwyższych walorów naszego narodu, pełne były zawsze rad i wskazówek dla młodych, jak najlepiej służyć ukochanej Polsce.

Ale nie tylko samem słowem działałeś... Twoje prace naukowe, że wezmę choćby Twego „Władysława Warneńczyka“, lub Twoje „Nasze miłościwe lato“, przepojone są wielką miłością Ojczyzny. Za te Twoje umiłowania cześć Ci dzisiaj i hołd składamy.

Jeśli chodzi o stosunek Twój do kolegów, podwładnych, uczniów i do ludzi, to był on zawsze nacechowany niezwykłą serdecznością. Kierowałeś się sercem, bo umiałeś w sercach czytać. Stwierdzam, że nigdy nikomu żadnej krzywdy nie wyrządziłeś! Za wielką Twą dobroć zbierałeś i zbierasz obecnie wdzięczność głęboką, prawdziwą...

40 lat pracy w zawodzie nauczycielskim — to rzecz duża, nie bagatelna, to 15.000 dni ciężkich trudów, przykrych nieraz trosk, to służba na szanę w obliczu nieprzyjaciela, to obrona młodzieży, Twojej opiece powierzonej, to walka z zaciętymi tej młodzieży wrogami. A wrogów ma ona wielu, zwłaszcza dzisiaj. Niegdyś, za Twoich czasów, wrogiem i to podstępny był zaborca, który kusił się o zdobycie jej ducha, dzisiaj toczą o nią bój zawzięty — inni wrogowie bardziej niebezpieczni. Jeden mami wrażliwe młode umysły czerwonymi hasłami, inny wsącza w duszę młodzieży mikroby zepsucia moralnego. Ty, Panie Dyrektorze, bronisz jej wytrwale przed wszystkimi atakami. Trwasz na swoim posterunku, jak „Kamień przez Boga rzucony na szaniec“. Dajesz nam przykład, godny naśladowania. To też będziemy iść za Tobą!

Przed trudem pracy lat czterdziestu korzmy się dzisiaj i cześć Ci głęboką składamy, a przy tej sposobności życzymy serdecznie, abyś przez długie jeszcze lata pracował w czerstwym zdrowiu w umiłowanej dziedzinie i w roli siewcy zdrowego ziarna, w roli obrońcy młodzieży. Niech Ci w dalszej pracy błogosławi Bóg, boś na jego łaskę sobie zasłużył życiem głęboko religijnym, niech Ci zawsze towarzyszy miłość młodzieży, a jej wdzięczność niech Ci będzie ostodą!

Pan Dyrektor Zagrodzki i jubilat niech żyje!

Zkrajuiżeświata.

Faszyzm a komunizm.

Z powodu manifestu „Trzeciej Międzynarodówki“ o Faszyzmie włoskim odpowiedział Dyrektorjat Narodowej Partji Faszystowskiej w sposób następujący:

Komitet Wykonawczy Trzeciej Międzynarodówki wydał raz jeszcze manifest, w którym zebrał najgłupsze oszczerstwa przeciw Włochom i faszystom.

Dokument ten oskarża Włochy o propagandę nowej wojny i namawia proletariuszów całego świata do walki z ustrojem faszystowskim.

To wszystko zakrawa na groteskę, a jednocześnie jest bezdemnie głupie. W Europie i na świecie jedynym państwem, które od lat zagraża i mąci tzw. równowagę, jest właśnie Rosja dzisiejsza, która prowadzi wszędzie swe dzieło prowokacji i agitacji, wyrażając swą wolę ustalenia przy pomocy bagnetów socjalnej tyranii komunistycznej.

Na to, co dotyczy obrony wolności i uciśnionych, odpowiedź jest prosta i jasna.

Włochy faszystowskie, które pracują i troszczą się o zbudowanie wolnej potęgi gospodarczej, oświadczają czterem zawodowym szarlatanom Komitetu Wykon. Trzeciej Międzynarodówki, że nie mogą tolerować otrzymania pouczeń od tych, którzy pod płaszczykiem obłąkanej ideologii zdziesiątkowali i dziesiątkują cały naród cierpliwy i wyrozumiały, od tych, którzy budują na stosach trupów dyktaturę, która nie jest wcale dyktaturą proletariatu, lecz która jest zwłoczną przeciw proletariatu, wtrąconemu dzisiaj w najczarniejszą nędzę przez tych, którzy starają się od lat dziesięciu wnieść bezład i chaos wśród wszystkich narodów świata, rozsiewając truciznę propagandy antypaństwowej, antyludzkiej i antygospodarczej, od tych, którzy sflumili i tłumią we krwi wszelki głos krytyki, nawet jeżeli on pochodzi ze strony samych komunistów, od tych, którzy prześladowali, wygnali i rozprószyli po całym świecie wszystkich tych, którzy popełnili zbrodnię kochania ojczyzny rosyjskiej.

Prorocy Trzeciej Międzynarodówki spodziewają się oczywiście szkodzić nam zapomocą walki papierowej. Daremny to trud. Faszyzm wykazał już, jaki los spada na walki tego rodzaju. Siła faszyzmu spoczywa na jednolitej potęgze państwa, na współpracy czynnej klas, na wznowieniu wartości moralnych i intelektualnych. Ma on sam w sobie takie siły, które pozwalają mu spokojnie spoglądać na wszelkie wściekłe manewry przeciw niemu zwrócone, na wszelkie bloki gospodarcze i moralne, które proponowano utworzyć przeciw Włochom faszystowskim. To wszystko skazane jest na rozbicie się o sumienie i broń całego narodu włoskiego! — Oto odpowiedź godna Włochów. A my? na jaką zdobyć się możemy odpowiedź? Zaraza bolszewicka się szerzy bez przeszkody, korzystając z fałszywie na ślepy tor nastawionej z samego początku państwowości polskiej. W Rzeszowie widzieliśmy listę komunistyczną do Rady miejskiej! Jak w Kamerunie!

Czy Wojków był żydem?

Wychodzący w Warszawie żargonowy „Moment“ twierdzi stanowczo, że zamordowany poseł sowiecki w Warszawie, Łazarowicz Wojków, był żydem. Pośmiertne oględziny ten domysł stwierdziły. Pisma rosyjskie, wychodzące z granicą Rosji, podnoszą jako fakt niezaprzeczony, że Wojków był tym bolszewickim dygnitarzem, który podpisał w Jekaterynburgu wyrok śmierci na cara i jego rodzinę. Zgadzałoby się to zupełnie z twierdzeniem „Momentu“.

Koniec roku szkolnego.

W Ministerstwie oświaty, miała zapaść decyzja, ażeby we wszystkich szkołach średnich rok szkolny zakończyć dnia 28 czerwca.

Zaćmienie słońca.

We środę 29 czerwca nastąpi całkowite zaćmienie słońca (eklipza), widziane w godzinach rannych w północnej Europie. Cień księżycy, który wtedy właśnie, będąc w nowiu, zasłoni sobą tarczę słoneczną, dotknie wierzchołkiem swojego stożka północną Norwegię i Szwecję. Tam też nastąpi tzw. zupełne zaćmienie słońca. U siebie zobaczymy tylko częściowe zaćmienie to zn., zauważymy, że większa część tarczy słonecznej ulegnie pozornemu przesłonięciu przez księżyc.

Ciekawe to ze wszech miar zjawisko obserwować będzie można tylko przy zupełnej pogodzie i tylko przez szkło zadymione.

Wspaniale przedstawia się zaćmienie zupełne, ale w tych tylko miejscach, w których wierzchołek cienia księżycy dotyka wypukłej powierzchni ziemi.

Tam ogląda się w ciągu kilku minut, oczywiście przez teleskopy, olbrzymie wybuchy wodoru (protuberancje) w postaci czerwonych języków, dochodzących na odległość do 600 tys. km. od słońca. Nad ciemną jego tarczą unosi się wtedy także wspaniała świetlna korona i tzw. aureola (chromosfera).

Nic, dziwnego zatem, że dla oglądania takiego fenomenu, zjeżdżają się na miejsce zupełnego zaćmienia astronomowie i badacze słońca z całego świata.

W tym roku nie braknie w Szwecji i polskiej ekspedycji naukowej. Zorganizuje je i wyszle na swój koszt nasze Ministerstwo Oświaty.

Popierajcie cele T. S. L.

Zapisujcie się na członków z wkładką roczną 2 Zł (Biuro T. S. L., gmach „Sokoła“, codziennie od 5-7)

Zwrot w stosunkach światowych.

W polityce światowej rozgrywają się w obecnej chwili doniosłe zdarzenia. Od kilku lat trwa wielki pojedynek między Anglią a Rosją sowiecką. Od kiedy Rosja sowiecka postanowiła zaszczepić komunizm i rewolucję wśród ludów Azji i Afryki, to Anglja musiała się stać jej wrogiem. Wprawdzie ludy azjatyckie i afrykańskie nie są zbyt skłonne do przyjęcia komunizmu rosyjskiego, ale opieka Sowietów podnieca ich dążenia do uwolnienia się z pod władzy państw europejskich i uzyskania pełnej wolności. Ponieważ zaś państwem, którego potęgą opiera się na wielkich posiadłościach w Azji i Afryce, jest właśnie Anglja, to nie dziw, że polityka Sowietów podburzania ludów azjatyckich i afrykańskich głównie w nią uderza i że ono musi tej polityce bezwzględny wrogiem.

Kiedy ostatnio Rosja sowiecka potrafiła wywołać duży ruch rewolucyjny w Chinach i kiedy dokonana przez władze angielskie rewizja w handlowym poselstwie sowieckim w Londynie wykazała, że rząd sowiecki prowadzi we wszystkich częściach wielkiego imperjum angielskiego robotę szpiegowską oraz propagandę rewolucyjną, to Anglii było tego za dużo i zerwała z Rosją sowiecką stosunki dyplomatyczne.

Nie jest to jeszcze wojna orężna, ale niemierniej przeto jest to wojna na wszystkich polach i to właściwie wojna otwarta. Jedna i druga strona przygotowuje siły, jedna i druga szuka sojuszników, każda stara się drugiej jak największej zaszkodzić.

Jest rzeczą oczywistą, że wobec warunków położenia geograficznego Polski, i Anglii i Rosja sowiecka chciałyby Polskę mieć po swojej stronie. Jest to dla nas położenie może korzystne, bo wykazuje ono, jak doniosłą jest rola Polski, ale i nadzwyczaj trudne. Nie wolno nam iść na zatarg, czy wojnę z Rosją, bo po pierwsze wojny nie chcemy, a po drugie wojna taka niczego nam nie dała. Nie możemy jednak zbyt silnie wiązać się z Rosją, bo nie możemy zapominać, iż nasz sąsiad wschodni myśli o wzburzeniu naszego ustroju, naszego ładu społecznego i wogóle naszego państwa. Po drugie, trzeba zdać sobie sprawę, że na wypadek ścisłego związania się z Rosją sowiecką, Anglja odpowiedziałaby pełnym poparciem Niemiec.

Jak więc widzimy, polityka Polski musi być bardzo umiejętna, ostrożna i przewidująca.

Ale jeśli mówimy dziś o zwrocie w stosunkach światowych, to nie tylko mamy na myśli ostry zatarg angielsko-sowiecki. Na zwrot taki składa się także zbliżenie Anglii do Francji. Podczas wizyty prezydenta Francji Doumergue'a w Londynie, zaznaczyła się taka przyjaźń i łączność między polityką angielską, a polityką francuską, jakiej nie było od czasu ukończenia wojny. Mówiło się w Londynie o *entente cordiale*, jak określało się stosunek między Anglią a Francją przed wojną i w czasie wojny, a co się zarzucało zupełnie po wojnie.

Dla Polski przyjaźń francusko-angielska to fakt korzystny. Na różnicach między Anglią a Francją wyrastały Niemcy, w razie porozumienia tych państw głos Niemiec mahał, a zyskiwała Polska. Przynajmniej tak było dotychczas.

Czy w pewnych warunkach mogłoby być inaczej? Trzeba i nad tem się zastanowić. Oto Anglja od kilku lat próbuje Niemcy odciągnąć od Rosji. Wszelkie ulgi przyznane Niemcom w ostatnich latach, to była ze strony Anglii zachęta, aby odwrócić się od Rosji, a zaczęły współpracować z Anglią i Francją. Niemcy wobec tej polityki angielskiej, postępowały bardzo ostrożnie, korzystały z ulg, dopominały się o nowe, chwaliły Anglię, narzekały to na Francję, to na Polskę, ale z Rosją nie zrywały.

Teraz będą musiały wybierać. Jest pewnem, że obecnie nie dostaną od Anglii żadnego nowego ustępstwa, bez wyraźnego odstąpienia od Rosji. Ale jest też prawie pewnem, że od Rosji nie odstąpią.

Stąd jest nadzieja, że Anglja będzie musiała wytrwać w swej polityce przyjaźni do Francji, a więc pewnej przychylności do Polski.

W jednym tylko wypadku Niemcy odstąpiłyby od Rosji i przeszły całkowicie na stronę Anglii, w tym mianowicie, gdyby Polska zbliżyła się za bardzo z Rosją.

Taka polityka byłaby niebezpieczna, jak również szkodliwą byłaby polityka zatargu z Rosją, bo wówczas wprawdzie byłaby po naszej stronie Anglja, ale Niemcy natychmiast uderzyłyby na nas.

Próbuje też Anglja i takiego sposobu, żeby pogodzić Polskę z Niemcami i żeby oba te państwa razem poszły na Rosję. W takim wypadku miałyby Polska poczynić Niemcom jakieś ustępstwa. Nie sądzimy, aby mógł się znaleźć w Polsce rząd, któryby się odważył coś w imieniu Polski Niemcom odstąpić, choć tu i tam plątają się takie głupie pomysły.

Jeszcze raz powtarzamy, Polska wobec doniosłego zwrotu w polityce światowej musi okazać największą rozwagę, kierując się tylko realnymi swymi interesami, a nie mrzonkami.

Władysław Świrski.



JEŚLI cenicie swe zdrowie i nerwy
JEŚLI dbacie o trwałość i oszczędność obuwia
JEŚLI pragniecie mieć chód lekki alastyyczny i elegancki

Będziecie nosić tylko obcasy i zelówki gumowe

„Berson“.



Zawody lekko-atletyczne

Tw. gimn. „Sokół“ w Rzeszowie.

W niedzielę, dnia 29 maja br. odbyły się na boisku „Resovii“ wewnętrzne zawody lekko-atletyczne, oraz pokaz ćwiczeń złotych tutejszego „Sokoła“.

Mimo ulewnego deszczu, który trwał w ten dzień od rana do południa, dano zawody, które, rzecz naturalna, przez rozmokły teren, bardzo ucierpiały na wynikach.

Zwycięzcy w zawodach:

W biegu na 100 m.: I miejsce Grabowski Edward, II Rękas Władysław, III Brozkiewicz Michał. Czas 12'4.

W biegu na 400 m.: I miejsce Szostek Jan, II Lichota Wojciech. Czas 60'6.

W rzucie oszczepem: I miejsce Nitka Tadeusz, II Lichota Wojciech, III Kotowicz Józef. Wynik 40 m.

W rzucie granatem: I miejsce Nitka Tadeusz, II Lichota Wojciech, III Twaróg Ludwik. Wynik 50'42 m.

W rzucie dyskiem: I miejsce Nitka Tadeusz, II Rękas Władysław.

W skoku w zwyz: I miejsce Rękas Władysław, II Marzec Stanisław.

W skoku w dal: I miejsce Lichota Wojciech, II Kotowicz Józef, Szostek Jan. Wynik 5'18 m.

Czas setki oraz skok w zwyz słabe z powodu śliskiego terenu, w dodatku porosłego dość dużą trawą, co uniemożliwiło wykorzystanie pełnej szybkości biegu, a rozbiegu i odbicia w skoku w zwyz.

Gdy się weźmie pod uwagę, że był to dopiero pierwszy lekko-atletyczny występ „Sokoła“ rzeszowskiego, niepoprzedzony racjonalnym treningiem, gdyż boisko „Sokoła“ jeszcze nie ukończone, trzeba stwierdzić, że drużyna „Sokoła“ wykazała dużo sprawności i szczyrych chęci.

Dobre były rzuty (oszczepem, granatem i dyskiem), które uwidocznily dużo dane w tym kierunku u druha Nitki Tadeusza, reszta zawodników swoją dzielną podstawą przedstawia wielkie nadzieje na przyszłość.

Ćwiczenia wolne przy muzyce, drużyny męskiej i żeńskiej poprawne.

Publiczności na zawodach mało. Społeczeństwo nasze wykazało, że mało się sportem interesuje, a szkoda, bo dążność do tężyzny fizycznej i zrozumienie tego nie powinno nam być obce.

Podziękowanie więc należy się Zarządowi „Sokoła“ za urządzenie tego rodzaju imprezy, a w pierwszym rzędzie druhowi, prezesowi Janowi Żurowskiemu, który przez stałe współzycie z drużynami ćwiczącymi, postawił „Sokół“ na właściwej wyżynie.

Kierownictwo nad wykonaniem ćwiczeń wolnych i właściwych zawodów objął naczelnik Wróbel Władysław, który wykazał dużo znajomości rzeczy w tym kierunku i wiele szczyrych chęci.

Zaznaczyć trzeba, że „Sokół“ rzeszowski wziął udział dnia 5 i 6 czerwca w Jubileuszowym Zlocie Sokółów we Lwowie w liczbie 67 członków przepisowo umundurowanych, a gdy się do tego doda, że na ćwiczenia, które się odbywają 3 razy w tygodniu uczęszcza 80 osób (druhów i druhiń), to daje rękojmię, że idea sokoła w życiu społecznym na terenie rzeszowskim wysuwa się na plan pierwszy. —s—

Okólnik Straży Narodowej.

Do Zarządów Straży Narodowej wszelkich stopni i wszystkich członków Straży Narodowej.

Po czteroletniej prawie działalności organizacyjnej i obywatelskiej, podyktowanej chęcią służenia Państwu Polskiemu, Straż Narodowa rozwiązana została rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych, bez uprzedniego wysłuchania opinii członków Zarządu Główn. Straży Narod.

Przeciwko zarządzeniu temu wejdziemy na drogę prawem wskazaną.

Postulsi z najgłębszego naszego poczucia państwowego i z istotnej treści statutu wszelkim zarządzeniem władz własnego państwa, rozkazujemy, zaprzestać niezwłocznie działalności na gruncie Stowarzyszenia Straży Narodowej.

Przypuszczamy, że wielu z Was, znając dokładnie pracę naszą, prowadzoną ściśle w ramach zatwierdzonego przez władzę statutu, odczuje akt ten jako nieuzasadniony. Mimo to nie wolno Wam narzekać, nie Wolno zniechęcać się, ani odsuwać od pracy, wskazanej w art. 2 naszego statutu, bo pracy tej dziś państwo polskie potrzebuje więcej, niż kiedykolwiek przedtem. Nie może to być narazie praca na gruncie stowarzyszenia, łatwiejsza, bo skoordynowana i kierowana przez jego władze przełożone, ale musi być pracą jednostkową, rozprószoną, każdego z Was jako obywatela i wiernego Polski syna.

Pracujcie tedy wytrwale dalej nad sobą, w myśl wskazań statutu naszego, pobudzajcie swoich bliskich i znajomych do ciągłej, wyjątkowej pracy dla Polski, utrzymujcie między sobą ten związek braterski, któryście zadzierżnęli na terenie stowarz. naszego, przypominajcie ciągle sobie i innym, że jedynym obowiązkiem każdego Polaka, to bezinteresowna praca dla Polski i Jej potęgi.

Bądźcie w otoczeniu Waszym ciągle bijącym dzwonem, kruszącym ospałe sumienia polskie i stale i nieugięte czujni na wszelkie akta, podważające byt Państwa Polskiego, lub je rozkładające.

Jeśli pozostaniecie wierni zasadom statutu, na który składaliście ślubowanie, jeśli zastosujecie się ściśle do tych ostatnich poleceń naszych, nie wątpimy, że w pracy naszej dalszej spotykając się będziemy stale i, że w każdej Państwa Polskiego potrzebie zewnętrznej czy wewnętrznej, znajdziemy się wszyscy zgodni i karni przy władzach Państwa Polskiego w obronie najświętszego skarbu, jaki Opatrzność nam dała, w obronie niepodległości Państwa Polskiego i Jego mocarstwowej potęgi.

Czesław Mączyński, przewodniczący Zarządu Głównego S. N., dr. Edward Loth, zastępca przewodniczącego, Tadeusz Bielecki, p. o. sekretarza generalnego, Henryk Rossmann, sekretarz generalny, Kazimierz Szulc, przew. wydziału finansowego, Jan Rembieliński, przew. wydziału propagandy, Władysław Froelich, człon. wydz. finans., Bohdan Wieliczko, przew. wydz. młodzieży, ks. Adam Wyrębowski, kapelan generalny.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Pan Profesor Damian był łaskaw namalować w upominku dla mnie obraz Świętej Zyty, który przeznaczam dla domu schroniska sług Św. Zyty. Zaczem Panu Profesorowi składam tą drogą za Jego cenny upominek najserdeczniejsze podziękowanie.

X. Dr. Józef Jałowy
b. opiekun Tow. sług Św. Zyty.

KRONIKA.

Walne Zebranie Tow. muz. „Lutnia” w Rzeszowie odbędzie się we wtorek, dnia 21 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w lokalu Twa. W razie braku statutowego kompletu, następne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7:30 wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków Towarzystwa.

Zawiadomienie. „Na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Biuro Personalne L. 356/B P. 1/27. Warszawa dnia 28/IV 1927 „Fähnrichowie” bylej armji austr. którzy dotychczas nie stawili się do rejestracji oficerów (równorzędnych) rezerwy, mogą w terminie do 4 miesięcy od daty niniejszego rozkazu składać podania o zarejestrowanie do przynależnych P. K. U. za dołączeniem dokumentów wymaganych instrukcją o rejestracji oficerów (równorzędnych) rezerwy.

Podania te będą przesyłane w drodze służbowej przez P. K. U. do M. S. Wojsk. gdzie będą rozpatrywane indywidualnie w myśl rozp. M. S. Wojsk. Oddział X. Szt. Gen. L. 24821/IV O. 25. — Fähnrichowie, którzy w terminie do 4 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego nie wniosą podań o zarejestrowanie będą po upływie tego terminu prowadzeniu w ewidencji szeregowych.

Co grają kina? „Kino Wanda” wyświetla wielki sensacyjny dramat z czasów bohaterskich walk wojny światowej pt. „Anioł wojny światowej”. Ponadto komedię w 2 aktach.

„Kino Muzeum” wyświetla wspaniały dramat w 9 aktach pt. „Niedźwiedzie gody” z Wandą Malinowską.

Podniesienie rent inwalidzkich o 10 procent. Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie podwyższenia o 10 procent zaopatrzenia osób uprawnionych do pobierania pensyj inwalidzkich na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921r.

Napad rabunkowy. W nocy 2 czerwca około 11 godz. dwóch sprawców uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do mieszkania Józefa Złotka w Pstrągowie koło Czudca i steroryzowawszy domowników, przyczem dotkliwie ich kolbami pobili, zrabowali nie wielką kwotę, oraz srebrne łyżki i widelce. Rabusie po dokonaniu rabunku zbiegli, za nimi śledzi wysłany wywiadowca z Rzeszowa.

Egzamina szoferskie zawodowe odbędą się w Rzeszowie przed komisją wojewódzką. Zgłoszenia interesowanych przyjmuje i informacji udziela A. Kober, w Rzeszowie ul. Unji Lubelskiej 1339 telefon 137.

Stały podatek majątkowy. Rada finansowa przystąpiła obecnie do opracowania projektu ustawy o stałym podatku majątkowym. Projekt ten będzie przewidywał wprowadzenie podatku w wysokości pół procent od majątku ruchomego i nieruchomości wartości ponad 10.000 Zł. Wszel-

kie zaległości, wynikające z jednorazowego podatku majątkowego, mają być uchylone, natomiast wpłacone w swoim czasie zaliczki, wliczone zostaną na poczet nowego podatku. Podatek obowiązkowo opłacać mają osoby fizyczne i prawne. Ustawa jednocześnie zdefiniuje i określi pojęcie majątku.

Największe miasto świata. Nowy York liczy obecnie z przedmieściami 8 milionów 400 tys. mieszkańców. Przebywa w nim więcej Włochów, niż w Rzymie. Samych żydów jest w nim jedna dziesiąta część ludności żydowskiej na świecie. Miasto to posiada 1.500 świątyń, 2 000 teatrów. Co 52 sekundy przybywa jakiś pociąg, co 13 minut odbywa się ślub, co 10 minut rodzi się człowiek, co 12 minut powstaje nowe przedsiębiorstwo, co 51 minut kończy się nowy budynek. A dziennie przybywa do miasta 300 tysięcy ludzi.

OGŁOSZENIA.



KOSZULE MĘSKIE

własnego wyrobu
białe z pikowym przodem
pierwszorzędnej jakości

po złotych 12⁸⁰

Krawaty	Płótna
Rękawiczki	Zefiry
Pończochy	Waterje
Skarpetki	Koce
Chusteczki	Kapy

BIELIZNĘ

męską i damską

KOŁDRY

własnego wyrobu

poleca

ROBERT DONTN

RZESZÓW, 3-go MAJA 2.

Kapelusze

wszelkich rodzaj
miękkie od zł. 13⁵⁰



Kaszkiety

od zł. 3[—]

MAGAZYN GALANTERYJNO — MODNY

Kazimierza Salwacha

W RZESZOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8.

poleca na sezon wiosenny:

Pończochy damskie i męskie, Skarpetki,
Rękawiczki niciane i jedwabne.

Bieliznę męską białą i kolorową, Chusteczki, Parasole, Laski, Krawaty, Czapeczki i Kapelusiki dzieciinne.

Torebki damskie, Walizy i torby podróżne.

Perfumy, Wody kolońskie, Pudry, Mydła i wszelkie Kosmetyki.

Zabawki dzieciinne letnie — balony, hamaki — leżaki.

7—?

56

WINA OWOCOWE

doborowej jakości
PO CENACH ZNIŻONYCH

poleca

Składnica Kótek Rol.

W RZESZOWIE.

52

W TANI i DOBRY OPAŁ

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ”

w Rzeszowie, ulica Krakowska

(obok rampy kolejowej).

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA

Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Dr. Stanisław Dziubek Kpt. lekarz unieważnia zgubione swe dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Rzeszów. 97

Składnica Kótek Roln.

w Rzeszowie

poleca na sezon wiosenny swoje bogato
zaopatrzone działy:

**spożywczy
i naczyniowy.**

Ceny absolutnie konkurencyjne.

Raty dla P. T. Członków.

**POT I NIEMIŁA WOŃ
z RAK, NÓG I PACH**
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
W PUDEŁKU I SITKIEM.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI”
WARSZAWA

Perlmuttera Ultramaryna!

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi medalami.

34—52 Wszędzie do nabycia.

W sprawie wynajmowania „letnisk” na Podhalu, proszę się zgłaszać do O. T. R. N. Targ. Rada Powiatowa. 96 1—2

Michał Starzak Grodzisz Dwór p. Będzin, unieważnia zgubione papiery wojskowe, wystawione przez P. K. U. Rzeszów.

Pies czarnej rasy doberman, przybłąkał się dnia 29 maja, do odebrania za zgłoszeniem się w Adjutanturze 22 p. a. p., z uregulowaniem kosztów przechowania. 98

Reklama jest dźwignią handlu!